

Łukasz Miszewski

DINOZAURO!

który nie chciał mieć brata



ilustrowała Natalia Berlik

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Na Wyspie Dinozaurów mieszkały sobie setki różnych dinusiów, a wśród nich – jeden szczególnie smutny. Mały smutny triceratops o imieniu Heniek. Do niedawna jeszcze był małym wesołym triceratopsem Heńkiem, a dokładniej to był nim tak długo, jak długo spokojnie i radośnie żyli sobie we trójkę: on, mama Matylda i tata Tadeusz. I to miało się zmienić w jednym momencie! Ten moment wyglądał tak:

Otworzyły się drzwi do domu i najpierw wszedł uśmiechnięty tata. Potem – uśmiechnięta, choć zmęczona mama. A na jej rękach – mały, pomarszczony i wyraźnie skwaszony...

– Brat – oznajmił z dumą tata Tadeusz. – To twój brat, Robert.

– Bobert – odpowiedział Heniek. Zły, bo akurat przerwali mu zabawę w lepienie wulkanu z plasteliny.

– O, to już! Super! – ucieszył się wujek Grześ, gigantozaur, który zajmował się Heńkiem pod nieobecność rodziców.

– Pamiętasz, Heńku? Rozmawialiśmy o tym, że będziesz miał braciszka – powiedziała mama Matylda. – Rozmawialiśmy wiele razy.

Może rozmawiali, może nie rozmawiali... Heniek już teraz dokładnie nie pamiętał. Pewnie był wtedy bardzo zajęty. Miał przecież dużo na głowie: ciągle

trzeba myć ząbki, układać od nowa klocki, pilnować taty, by nie zapomniał wyjść z nim na plac zabaw...

– Chcesz się przywitać z Robertem? – zapytała mama.

– Bobertem! – powtórzył nasz dinuś, tym razem jeszcze wyraźniej zezłoszczony. Chciał wszystkim pokazać swój plastelinowy wulkan, szczególnie tacie i wujkowi, ale ci już pochylali się nad triceratopowym bobo, słodko do niego ciumkali i świergotali, w ogóle nie zwracając na starsze dziecko uwagi. – Wcale nie chcę mieć brata! – krzyknął Heniek i postanowił zamknąć się w swoim pokoju, by tam poczekać, aż Bobert sobie pójdzie.

